

Bajeczki Babeczki

Ewa Rosolska

O ANIOŁKU ZE ZŁAMANYM SKRZYDŁEM



SPRAWDZIAN GOTOWOŚCI SZKOLNEJ

Bajeczki
Babeczki

Ewa Rosolska

**O ANIOŁKU
ZE ZŁAMANYM
SKRZYDŁEM**

SPRAWDZIAN GOTOWOŚCI SZKOLNEJ

Ilustracje: Anna Nowocińska-Kwiatkowska
Projekt, skład i łamanie: Szymon Zaremba
Opracowanie redakcyjne: Iwona Dudzińska
Korekta: Kinga Ochojska, Agnieszka Lasota-Wojnicka, Maria Kasza

© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2017
© Copyright by Ewa Rosolska

Wydawnictwo Edukacyjne Sp. z o.o.
31-326 Kraków, ul. Wielkotymnowska 35
tel.: 12 626 08 18; 12 638 00 50
e-mail: handel@we.pl; marketing@we.pl
www.we.pl



Wydawnictwo Edukacyjne

Kraków 2017

Bajeczki
Babczki

Ewa Rosolska

**O ANIOŁKU
ZE ZŁAMANYM
SKRZYDŁEM**

ilustrowała
Anna Nowocińska-Kwiatkowska

SPRAWDZIAN GOTOWOŚCI SZKOLNEJ





blizała się Gwiazdka. Marta patrzyła na zielone drzewko. Stało ściśnięte siatką, oparte o ścianę domu i czekało na Wigilię. Dziewczynka wiedziała, że drzewko nie rozprostuje swoich gałęzi, zanim nie przyjadą inni członkowie rodziny. Święta u babci zawsze są uroczyste i radosne. Do domu pod lasem zjeżdżają wszystkie siostry mamy ze swoimi rodzinami, żeby wspólnie przeżyć Boże Narodzenie. Ciocia Lucia z wujkiem Romkiem i bliźniakami Alą i Wiktorem, ciocia Ela z wujkiem Krzysiem z dziećmi Stasiem i Olgą, ciocia Krysia z wujkiem Antkiem i maleńką Zuzią. Tego roku Marta będzie tylko z mamą, bo tato nie wróci na święta z dalekiego kraju, gdzie teraz pracuje. Jest inżynierem i nadzoruje wielką budowę w Afryce. Marta już się pogodziła z tym, że nie przytuli się do niego, kiedy w drzwiach domu babci stanie św. Mikołaj z białą brodą i nie schowa się przed nim w objęciach swojego taty. Nie wdrapie się na jego kolana, kiedy nieznośny Wiktor będzie skakał przez różgę. A skacze każdego roku, bo św. Mikołaj nie daje się nabrać na jego niewinne oczy, kiedy pyta:

- Byłeś grzeczny?
- Byłem! – zawsze pewnym głosem odpowiada chłopak.





Jednak wszyscy zaczynają się śmiać i zwykle sprawa się sypie. Wtedy w ruch idzie różga i Wiktor skacze. Tego roku święta miały być inne niż zwykle, bo wraz z mamą miały polecieć samolotem do Afryki i spędzić radosne dni we troje. Już miały bilety lotnicze i spakowane walizki. Jednak los spłatał im figła. A może raczej gospodarz domu, który nie posypał śliskich chodników i mama złamała nogę.

Teraz siedzi nieruchomo, ze sztywno zagipsowaną nogą i z fotela spogląda na smutną Martę. W tym roku przy pieczeniu pierników przydzielono jej inną rolę niż zwykle. Zamiast wkładać blaszki z wykrojonymi piernikami do piekarnika, siedzi przy stole i nadzoruje lukrowanie i zdobienie.

W domu babci Zosi pieczenie pierników od zawsze było ważnym rytuałem, który zapowiadał nadejście Gwiazdki. Spotykali się w tym celu dwa tygodnie przed świętami. I w tym roku nie było inaczej. Ale kiedy dwa dni temu babcia Zosia zajrzała do puszek na ciastka, z przerażeniem odkryła, że pierniki zniknęły. Nikt nie chciał się przyznać, jednak kiedy wszystkie oczy zwróciły się na Wiktora, ten zaczął się tłumaczyć:

– To nie ja – zaklinał się i uderzał w pierś. – To naprawdę nie ja! Jednak domownicy natychmiast nabrali przekonania, że zniknięcie pierników to zdecydowanie jego sprawa. Wtedy ciocia Lucia, mama Wiktora, zarządziła awaryjne pieczenie pierników i tym sposobem znów siedzieli przy wielkim stole w babcinej kuchni i wspólnie zdobili upieczone pierniki.





O K O S M I C Z N E J D Y N I I Z A P O M N I A N Y M I M I E N I U

Chcesz zobaczyć dalszą część?
Zapraszamy do księgarni.